

## Ewangelia na czwartą niedzielę po Wielkanocy.

Onego czasu mówił Jezus do Swych uczniów: Idę teraz do tego, który Mnie posłał, a żaden z Was nie pyta Mnie: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napelniał serca wasze. Aleć Ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abym Ja odszedł, bo, jeśli nie odejdę, pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, pošię go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu: z grzechu, mówię, iż nie wierzą w Imię; a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę; a z sądu, iż ksiągę tego świata już jest osądzono. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Leos gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy: bo nie mam od dzisiaj mówić będzie, ale, cokolwiek usłysz, mówić będzie, i co usłyszę, oznajmi wam.

(Św. Jan, rozdz. XVI, 5--14)

Najmilsi! Jak każde słowo Pana Jezusa, tak też i to, co w dzisiejszej Ewangelii św. czytamy, świadczy o Jego niewypowiedzianej dobroci. Zbliżał się już czas, w którym miał opuścić ziemię i po dokonaniu wielkiego dzieła zbawienia wrócić do Swojego Ojca niebieskiego. Już pożywał tę ostatnią wieczerzę, po której wyszedłszy do Ojca swego, został pojmany i na śmierć osądzony. Pełen żalem i troskliwością o Swoich uczniach zawczasu przysposabia ich na tę chwilę rozstania i obietnicą zesłania Ducha św. pociesza. Trómszy im zarazem, że znajdują w Nim wszystkich, bo „On Duch prawdy nauczy ich wszelkiej prawdy“.

Nie tylko jednak o Apostołów samych troszczył się Pan Jezus, aby ich, jak mówił, nie zostawił sierotami na ziemi. Myślał On o wszystkich, którzy do końca świata żyć będą. Wszystkich nas dobro leżało Mu na sercu, i dlatego, zanim odszedł do nieba, założył Kościół św. na ziemi i tej Matce duchownej oddał wszystkich w opiekę. Wielka to łaska, lecz ażebyśmy się nauczyli lepiej ją cenić i goręcej za nią Panu Jezusowi dziękować, przypatrzmy się tej Matce naszej duchownej bliżej, poznajmy, czem jest ten nasz święty Kościół powszechny i na co go Pan Jezus na ziemi założył!

Już Prorocy Starego Zakonu, mówiąc z natchnienia Bożego o wielkich dziełach przyszłego Mesjasza na ziemi, przepowiadali aczkolwiek w obrazowy sposób założenie Kościoła św. I tak głosił Izajasz prorok: „I będzie w ostatnie dni przygotowana góra domu Pańskiego i wznieść się będą góry, a popłyną do niej wszyscy narodowie“. Podobnie Daniel: „A we dni onych królestw wzbudzi Bóg niebieskie królestwo, które się na wieki nie rozprószy“. Sam nawet Pan Jezus często o Kościele wspominał i jeszcze nim go

założył. To porównywał go do roli, na której rośnie kąkol pomieszany z pszenicą, to do winnicy, do której o różnych porach dnia gospodarz wzywał robotników, to znow do tego drzewa, które z niebieskiego ziarnka wyrosło i gałęziami swemi cały świat objęło, to wreszcie do tej sieci zagarniającej mnóstwo wiekie ryb przeróżnego gatunku. Nietylko jednak przez porównania, ale i wyraźnemi słowy zapowiedział Pan Jezus ustanowienie Kościoła. Mówił bowiem Piotrowi św.: „A ja tobie powiadam, iżś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a brany piekielne nie zwyciężą go.

Co zaś głosili wieki naprzód Prorocy, co i Sam przyobiecwał, to też rzeczywiście wypełnił, przygotowując już od samego początku publicznego wystąpienia Swojego wszystko, co tylko było potrzebne do tego dzieła wielkiego. Naprzód tedy przebiegając z miejsca na miejsce całą galilejską i żydowską krainę, zbierał około Siebie uczniów, których liczba z dnia na dzień wzrastała. Z pośrodku nich wybrał znow przy końcu pierwszego roku nauczania dwunastu mężów, którzy mieli Mu towarzyszyć stale i być nauczynymi świadkami wszystkich Jego słów i uczynków. Tych nazwał Apostołami, t. j. posłańcami, miał ich bowiem wysłać na cały świat i do wszystkich narodów, aby głosili Ewangelię i rozlewali jej błogosławieństwo na tych, którzy ich opowiadaniu uwierzą. Przez wybór ten położył już Pan Jezus podwaliny t. j. fundament, pod to budowanie Swojego Kościoła. Wyraźnie bowiem pisze św. Paweł Apostoł: „Aleście wybudowani na fundamencie Apostołów i proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wywiedzione rośnie w Kościół św.

Jak jednak pierwsza matka nasza według ciała, matka wszechżyjących, Ewa wyszła z boku Adama, bo z jego żebra jej ciało utworzone zostało, tak i ta Matka nasza duchowna, t. j. Kościół św., dopiero z otwartego boku Pana Jezusa na krzyżu wypłynął. I dlatego to dopiero po zmartwychwstaniu Swojem czyni Pan Jezus Piotra św. najwyższym pasterzem i daje mu najwyższy urząd zwierzchniczy nad całym Kościołem temi słowami: „Paś baranki moje! Paś owce moje!“ I dlatego to dopiero po zmartwychwstaniu Swojem władzę Swoją przelewa na Apostołów, mówiąc do nich: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam“. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św., nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał“. Jak więc Sam dzierżył potrojną władzę: nauczycielską, kapłańską, tak też i Apostołom kazał nauczać, udzielać ustanowionemi przez Siebie Sakramen-

tami św. i rządzić. Mieli stanąć na miejscu Jego i sprawować  
niem tego potrójnego urzędu powierzone swojej pieczy o  
wieczki Chrystusowe do niebieskiej owczarni prowadzić.  
Na to bowiem założył Pan Jezus Kościół św. na ziemi, t. j.  
na to przełożył nad nami Apostołów i ich następców, na  
zawsze pod ich poddał władzę i słuchać ich przykazań, abyśmy  
łatwiej dostać się mogli do wiecznej szczęśliwości. —

Posłuszni temu rozkazowi. Pana Jezusa Apostołowie  
czekali tylko jeszcze na obiecaną im zesłanie Ducha św. Po-  
cieszyciela. Kiedy zaś dnia dziesiątego mocą tegoż Ducha  
św. już odziani zostali, natychmiast wzięli się gorliwie do  
spełnienia poleconego zadania. Najprzód Piotr św. zaraz  
w sam dzień Zielonych Świątek nawrócił około trzy tysiące  
żydów w samej Jerozolimie. Potem i inni Apostołowie to  
samo czynili, rozchodząc się po całej ziemi żydowskiej, a na-  
wet zapuszczając się i do krajów pogańskich. Nawróconych  
i wyznających, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem,  
chrzcili, tworzyli z nich chrześcijańskie gminy, ustanawiali  
nad nimi biskupów, powierzając im urząd pasterski nad temi  
nowo nawróconemi owieczkami Chrystusa. Wszyscy zaś  
razem z biskupami zostawali pod naczelną władzą Piotra  
św., który w Rzymie swoją stolicę założył. I tak to powstał  
ten Chrystusowy Kościół, czyli miliony już dzisiaj liczące  
społeczeństwo prawowiernych chrześcian, których łączy  
jedna wsobna wiara, jedne wspólne Sakramenta św. i jedna  
wspólna najwyższa władza, tkwiąca w biskupstwie rzym-  
skiem, czyli papieżu, jako następcy św. Piotra, a namiestniku  
Jezusa Chrystusa.

Jak zaś w początkach, tak i po dziś dzień spełnia ta  
Matka nasza duchowna wiernie zleczone sobie przez swojego  
Założyciela Boskiego zadanie. Ogłasza Chrystusową naukę,  
wyjaśnia ją, tłumaczy w kazaniach, katechizacyach, przemo-  
wach, posiłkowana przytem łaską Ducha św. I naprawdę  
bardzo byłibyśmy biedni, gdyby nie ta nieustająca praca  
Kościoła nad oświeceniem umysłu naszego w tem, co się od-  
nosi do zbawienia duszy. Nie znalazłibyśmy bowiem Boga, ani  
drogi, która do Niego prowadzi. Kościół św., czerpiąc na  
każdy dzień z nieprzebranej skarbnicy łask wysłużonych  
nam przez Pana Jezusa na krzyżu, oczyszcza nas z grze-  
chów, umacnia i uświęca. Spełnia to zaś za pomocą ofiary  
Mszy św. i Sakramentów św., których wiernym udziela. —  
Wreszcie jak czuła matka czuwa ustawicznie nad nami, wy-  
daje różne zbawienne przepisy, upomina, zachęca a nieposłu-  
sznych i opornych karze.

O jakże szczęśliwi są ci, którzy przez Chrzest stali się członkami Chrystusowego Kościoła. Jak bezpiecznie spoczywa dziecko na łonie kochającej je dobrej matki, tak i tym nie brakuje niczego, którzy się na łonie Kościoła katolickiego znajdują. Odk kolebki do grobu, a nawet i poza grób jeszcze jego otoczeni opieką. Nie wszyscy jednak umieją tak jak należy cenić sobie to szczęście. Wielu przeciwko Kościołowi powstaje i gardzi jego macierzyńską opieką. Jak te dzieci wyrodne, co dlatego, że matka karci i upomina, zamiast jej słuchać, pragną, żeby jak najwcześniej umarła, tak też i oni, dlatego, że im Kościół nie pozwala na wszystko, bunt przeciwko niemu niejednokrotnie podnoszą, pragną jego upaść.

Lecz wy ich śladem nie chodźcie. Dziękując Bogu za to, że was powołał do Kościoła Swojego, otaczajcie tę naszą wspólną Matkę duchowną zawsze jak największym szacunkiem. Spełniajcie również wiernie wszystkie względem niej obowiązki. A pierwszy jest ten, ażebyście zawsze silnie wierzyli, że Kościół św. to dzieło Boże. Nie ludzkimi on założony siłami i nie ludzka też siła zdoła go obalić. Owszem jak zapowiedział Pan Jezus, założyciel jego: „Bramy piekielne nie zwyciężą go“.

Z wiarą łączmy miłość synowską i przywiązanie głębokie. Pamiętajmy na to, co mówił św. Cypryan: „Nie może mieć Boga ołcem, komu Kościół nie matką“. Niech wygadują niewierni i wrogowie na Kościół św., t. j. na Ojca św. i duchowieństwo mu władne, my się z nimi nie łączmy, lecz jak na dobre dzieci przystoi, zawsze w jego obronie stawajmy. Przyczyniajmy się do chwały Kościoła nie tylko słowem, ale więcej jeszcze pobożnem życiem. Jak ozdoba i chlubą rodziców są ich dobre dzieci, tak też i Kościoła chlubą są jego wyznawcy cnotliwi.

Aby okazać naszą cześć i przywiązanie do Kościoła św., stosujmy się zawsze i wszędzie do jego rozkazów. Porządkowała je miłość i macierzyńska troska o dobro nasze duchowne. Spełniajmy je więc chętnie, a to tem więcej, że powiedział Pan Jezus: „Jeśliby kto Kościoła nie słuchał, niechaj ci będzie jako poganin i celnik“. Tą zaś miłością Kościoła św., tym głębokim szacunkiem, a przedewszystkiem tą uległością dla rozkazów jego spłacimy dług wdzięczności względem jego Założyciela Boskiego i zasłużymy sobie, że tak jak tu na ziemi jesteśmy członkami tego Chrystusowego królestwa, tak i po śmierci w królestwie Jego będziemy. Amen.